

# Małpa, Nie byłem nigdy

Jakoś nie byłem nigdy typem, który miał wokół  
Tłumy sztuk i wolałem raczej stać z boku  
Bo choć nie znałem nigdy zakłęć na śluz w kroku  
Kilka z nich leciało na jakiś kur\* błysk w oku  
Czy bzdury, o których piszą w rubrykach  
Mądre głowy w jakichś kobiecych miesięcznikach  
Ja jak już czytam o miłości, to w podręcznikach  
Od Kamasutry, czy innych takich periodykach  
Chcesz romantyka?  
Dla ciebie będę chu\* wie kim  
Jutro wieczorem, jeśli znów mi się nie urwie film  
Będę rycerzem, jeśli wcześniej się nie wkur\* i  
Nie wyląduję gdzieś na mieście w jakimś klubie z kimś  
Kto również lubi pić,  
Wiem ten świat jest dziwny  
Chwała przemija, dziewczyny mają w dupie blizny  
Dlatego wciąż myślę chu\* - tak każe mi mój instynkt  
Ale dziś częściej ratuje mnie mój urok osobisty.

Kiedyś jak chciałem wyciągnąć laskę na piwo  
Robiłem wszystko, stawałem na głowie jak b-boy  
Jak chciałem mieć buty Reebok to lałem paliwo  
A w międzyczasie zagrałem kilka imprez na żywo  
Nie byłem najtwardszy w klasie, jak co drugi twardziel  
Co jarał szlugi, a dziś spłaca długi za ganję  
I nadal myślisz, że jest geniuszem, jak Doogie Howser  
Ale to ja wiem co jego dupa lubi najbardziej  
I to mnie zgubi bo gardzę wciąż typami co w palce  
Biorą długopis, potem zostawiają gówno na kartce  
Wiem, że na bitwę nie jest za późno, więc walczę  
I rozpalam w was ogień jeśli tylko mam szansę  
Chcę Tobie mówić o rapie i wracać co chwilę  
Nie tylko po to, żeby znów móc Cię łapać za tyłek  
Bo wiem, że w końcu poderwę latem dziewczynę  
Co lubi oldscool, na równi stawia lateks z winylem.